



Mirosław Derecki (M.D.)

EKRAN I ESTRADA: COŚ SIĘ DZIEJE...

Jakoś ciągle nie dostrzegamy (i nie doceniamy) działalności naszej najmłodszej placówki kulturalnej - Lubelskiego Oddziału Polskiej Federacji Jazzowej. Tymczasem „instytucja” to nader prężna i operatywna - może, dlatego, że posiada najmniej liczny w województwie tzw. aparat administracyjny... Warto przy okazji wspomnieć, iż poza Warszawą i Krakowem - głównymi ośrodkami jazzowego i beatowego ruchu muzycznego - oddział PFJ posiada tylko Lublin. Sytuacja o tyle paradoksalna, że nasze miasto nigdy nie miało zbytniego szczęścia do własnych zespołów, a powstające i rozpadające się w ostatnich kilkunastu latach kluby jazzowe grupowały raczej entuzjastów tego rodzaju muzyki a mniej - samych muzyków. Tych, bowiem nigdy w Lublinie nie było zbyt wielu. Być może, wpływa to z faktu, że nie mamy wyższej uczelni muzycznej... Tak czy inaczej, żaden nasz zespół jazzowy nie zdołał sobie zapewnić poważniejszej pozycji na arenie ogólnopolskiej. Grupy Falkiewicza, Miszczaka czy braci Żmigrodzkich rozpadły się z chwilą, gdy ich liderzy ukończyli studia i zaczęli pracować w swoich zawodach, z muzyką niemających nic wspólnego.

Przed dwoma laty Lubelski Klub Jazzowy nawiązał ścisłą współpracę ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej. Nastawiono się wówczas umownie na działalność propagandową i organizacyjną, była to idea z gruntu słuszna. LKJ zorganizował wówczas szereg interesujących występów zespołów krajowych i zagranicznych, wśród których najbardziej udanym był koncert Big-bandu Władmira Ludwikowskiego z Moskwy. Właśnie z powodu owej aktywności organizacyjnej Zarząd Główny PFJ zdecydował się przekształcić tutejszy klub w oddział Federacji, powołując równocześnie przy nim agencję koncertową. Przewodniczącym zarządu oddziału i kierownikiem agencji został miejscowy działacz jazzowy - Edward Wiewiórka.

Imprezą dobrze świadczącą o zdolnościach organizacyjnych tutejszej placówki był ubiegłoroczny I Ogólnopolski Festiwal Wokalistów Jazzowych w Lublinie. Ostatniego lata natomiast, oddział PFJ zorganizował wraz z ZMS-em wielki cykl koncertów beatowych, w ramach akcji „Lato ZMS – 70”. Zapoczątkował je występ Niemena i zespołu Respekt. Przez ponad dwa miesiące, trzy razy w tygodniu, produkowali się na lubelskich estradach:

Skaldowie, Dżamble, NO TO CO, grupa - Romuald i Roman. (Występował też angielski zespół - Love Affair.) W ten sposób, lubelska publiczność otrzymała w ciągu krótkiego czasu przegląd tego wszystkiego, co najnowsze i najciekawsze w naszej muzyce tzw. „młodzieżowej”.

Właśnie pod egidą lubelskiego oddziału PFJ występuje wybijająca się ostatnio warszawska grupa bluesowa „Stodoła”, z widowiskiem - o nie najszcześniejszej chyba nazwie – „Bluselka”, opartym na motywach murzyńskiej szopki ludowej. Warto przy okazji wspomnieć, że widowisko to reżyserował były aktor lubelskiego Teatru im. Osterwy - Zbigniew Czeski. Grupą „Stodoła” zainspirował się ostatnio impresario zagraniczny, wraz z czeskim zespołem Beatings da ona w grudniu w Czechosłowacji szereg koncertów, których ukoronowaniem będzie nagranie płyty w wytwórni „Ponton”.

Wracając zaś na lubelskie podwórko, należy z przyjemnością odnotować fakt zorganizowania ostatnio, wspólnie z ZMS, Centralą Wynajmu Filmów oraz Miejskim Domem Kultury, długofalowej imprezy pod nazwą „Panorama Muzyczna”. W czwartki, soboty i niedziele w sali klubu „Relaks” i przyległych pomieszczeniach odbywają się wieczory rozrywkowe, na których program składają się płytowe koncerty muzyki jazzowej i beatowej, tańce, projekcje filmów muzycznych dokumentalnych i fabularnych, odczyty i dyskusje. Można by powiedzieć o powstaniu w Lublinie rodzaju młodzieżowej „discoteki”.

Jako że niniejszy felieton ma charakter raczej informacyjny, warto na zakończenie wspomnieć o najbliższej imprezie muzycznej organizowanej przez PFJ. 14 listopada odbędzie się w Lublinie koncert Czesława Niemena i jednej z laureatek X Festiwalu Piosenki w Sopocie - włoskiej piosenkarki Faridy. Rozpoczyna on nowy cykl koncertów PFJ pod nazwą „Niemen przedstawia”. W koncertach tych obok Niemena będzie występował drugi piosenkarz, mało lub prawie nieznan szerszej publiczności.

Kilka słów o Faridzie: jest rodowitą Sycylijką, jej matka była Arabką. Po ukończeniu studiów muzycznych Farida poświęciła się piosence. Jej pierwsze sukcesy płytowe to: „Dla niego byłam”, „Fortepian” i „On jest aniołem”. Nagrywa dla RCA ITALIANA. We Włoszech otrzymała m.in. nagrody na festiwalach w Anconie i Riccio. Odniosła wielki sukces w ostatnim „Cantagiro”, nawiasem mówiąc, na tych właśnie koncertach zetknęła się z Czesławem Niemenem. W Sopocie uzyskała Nagrodę Dziennikarzy, którym to akcentem wypada mi, jako dziennikarzowi, zamknąć felieton.